

Islamski ekstremizm kwitnie także w Indiach

10 lutego 2014

Pisarka z Bangladeszu na wygnaniu, Taslima Nasreen, mówi o islamskim ekstremizmie w Indiach.

Niedawno w stanie Bengal Zachodni w Indiach nie dopuszczono do nadania serialu telewizyjnego opartego na scenariuszu pisarki z Bangladeszu na wygnaniu, Taslimy Nasreen, z powodu gróźb duchownych islamskich, którzy zgłosili skargę do policji w Kolkata, że ten program zraniłby „uczucia” muzułmańskie. Serial o tytule „Dusahobas” miał zostać nadany w grudniu 2013 r. przez kanał telewizyjny Aakash Aathl.

Nasreen, która mieszka w Indiach z powodu gróźb wobec niej ze strony duchownych w jej rodzinnym Bangladeszu, napisała w tweetach, że czuje się, jakby żyła w Arabii Saudyjskiej, o czym donosiły media, informując, że serial telewizyjny dotyczył walki kobiet, nie zaś islamu ani muzułmanów [1] . W wywiadzie dla gazety „Times of India” Nasreen mówiła później o tym, jak liczne fatwy (orzeczenia islamskie) przeciwko niej podważają wolność myśli i słowa.

Taslima Nasreen żyje na wygnaniu w Indiach

Oto fragmenty tego wywiadu [2]:

– Pewne grupy ponawiają żądania wydalenia pani z Indii – jakie są pani odczucia?

– Mam uczucie déjà vu. Były fatwy przeciwko mnie od 1993 r. Fatwy są zaraźliwe. Jeśli fanatykom uchodzi to na sucho, ośmielają się. Nabierają ochoty na wydawanie dalszych fatw. Stałam się niefortunną ofiarą fanatyzmu religijnego. W kraju demokratycznym [Indiach] fanatycy wyznaczają cenę na głowy ludzi i szczęśliwie uchodzi im to na sucho. Nikt nie

kwestionuje ich gróźb ani nie spotykają się ze sprzeciwem – raczej tak zwani strażnicy demokracji umizgują się do nich.

Przywykłam już teraz do fatw – nie boję się ich. Niezależnie od tego, co się stanie, nigdy nie pójdę na kompromis. Piszę o humanizmie, feminizmie, równości i sprawiedliwości. Pisaniem chcę zachęcić kobiety do walki o swoje prawa i o zmianę mentalności patriarchalnej. Dlaczego zdobywająca nagrody autorka bestsellerów ma zostać wydalona z kraju – dlatego tylko, że jakieś zbiry przeciwne kobietom, przeciwne wolności słowa chcą wygnać ją z powodu swoich mizoginistycznych interesów?

Rząd Bangladeszu nie wpuszcza mnie do mojego kraju od 1994 r. – Indie są jedynym krajem, w którym mogę stykać się z moim dziedzictwem kulturowym. Moje korzenie są indyjskie. Z powodu błędów politycznych kraj został podzielony. Jako ateistka nigdy nie mogę zaakceptować drutu kolczastego między Bangladeszem a Indiami, który zrobiony jest z religijnych wierzeń. Uważam Indie za mój dom – tak samo jak uważam Bangladesz za mój dom. Dlaczego miałabym zostać wygnana z świeckiego, demokratycznego społeczeństwa, które podobno wierzy w wolność słowa?

– Co wywołało ten nowy gniew przeciwko pani?

– Nigdy nie potrafią powiedzieć, co właściwie wywołuje ich gniew na mnie. Od czasu do czasu islamscy fanatycy twierdzą, że zraniłam ich uczucia, a więc muszę zostać deportowana lub zabita – żaden z nich nie czytał moich książek ani nie pokazuje dowodów z książek, które napisałam. Wiemy, że robią to dla zysków politycznych. Nie ma to nic wspólnego z tym, co piszę lub mówię. Niebezpieczne jest, jeśli rząd próbuje odmówić wolności słowa, [żeby] chronić uczucia tych, którzy nie wierzą w demokrację.

– Mówiąc o rządzie, miała pani nadzieję na powrót do Kolkaty za kadencji [obecnej premier Bengalu Zachodniego] Mamaty

Banerjee – ale nawet serial telewizyjny oparty na pani scenariuszu został zakazany [w Bengalu Zachodnim rządzonego przez Banerjee]. Jak widzi pani zmiany w Bengalu i dojście do władzy Banerjee po dziesięcioleciach rządów komunistycznych?

– W moim wypadku z pewnością nie ma zmiany. Poprzedni rząd wyrzucił mnie i zakazał mojej książki – obecny rząd nie pozwala mi na wjazd do stanu, zakazał publikacji mojej książki i zmusił kanał [telewizyjny] do odwołania mojego serialu. Wydaje się, że ten rząd idzie w ślady poprzedniego rządu, szczególnie jeśli chodzi o mnie.

– Globalnie, przy wzrastającej nietolerancji, czy wzrasta autocenzura wśród pisarzy, filmowców itp.?

– Fanatycy islamscy atakują intelektualistów, humanistów, feministów i każdego, kto krytykuje islam. Te grupy istotnie zdobywają coraz więcej wpływów [na całym świecie]. autocenzura jest najgorszym rodzajem cenzury. W krajach, w których wolność słowa pisarzy, artystów i filmowców jest nieustannie naruszana, cenzurują się sami – takie społeczeństwa muszą stać się bardzo chore. Jeśli fundamentaliści religijni decydują, co ludzie mają czytać, malować, mówić i myśleć, a władze naruszają wolność pisarzy i artystów, to nie jest to naprawdę demokracja świecka. Zamiast tego zmierza ona do demokracji teokratycznej. Jest to alarmujący trend.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: www.memri.org

Źródło polskie: Euroislam

PRZYPISY

[1] Indiatoday.intoday.in(India), December 19, 2013.

[2] Timesofindia.indiatimes.com(India), January 8, 2014.